



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN



LUTY 2025

Nr 2 (244)

dobrowolna ofiara

ROK JUBILEUSZOWY

Ziarno gorczycy

Królestwo niebieskie podobne jest do ziarnka gorczycy, które KTOŚ wziął i posiał na swej roli. Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, jest większe od innych jarzyn i staje się drzewem, tak że ptaki przylatują z powietrza i gnieźdzą się na jego gałęziach (Mt 13,31-32).



Czytając przypowieść o ziarnku gorczycy, przypomina mi się, czytana w dzieciństwie, powieść Juliusza Verne'a „Tajemnicza wyspa”. To historia rozbitków, którzy podczas wojny secesyjnej, uciekli balonem ze Stanów Zjednoczonych i znaleźli się na bezludnej wyspie. Musieli sami zorganizować sobie życie, wykorzystując wyłącznie to, co uratowali z balonu i znaleźli na wyspie.

Jedna ze scen, która szczególnie utkwiła mi w pamięci, opisuje moment, gdy jeden z rozbitków znajduje w swojej kieszeni pojedyncze ziarno pszenicy. Chciał je wyrzucić, uznając, że drobne

ziarno niewiele im pomoże. Jednak Cyrus Smith, znający się na rolnictwie, zatrzymał go, wyjaśniając, że z jednego ziarna wyrasta przecież nie jeden kłos, lecz kilka, a każdy z nich zawiera dziesiątki ziaren. Kiedy ponownie zasieją ziarna, kolejny plon może być na tyle obfity, że będą w stanie upiec chleb.

Ta scena jest niezwykle dowodem roztropności i mądrości Cyrusa Smitha, który potrafił dostrzec potencjał w czymś, co inni mogli uznać za bezwartościowe. Jego zdolność przewidywania, wiedza i wiara w moc małych rzeczy pokazują, jak ważna jest dalekowzroczność w trudnych sytuacjach. To dzięki takim ludziom – widzącym szanse tam, gdzie inni widzą tylko przeszkody – możliwe jest nie tylko przetrwanie, ale także odbudowa i rozwój.

Przypowieść o ziarnku gorczycy ukazuje zatem coś znacznie głębszego – nie samo ziarno jest najważniejsze, lecz ten, który je wsiewa w ziemię. To człowiek, który wierzy w potencjał małego nasionka, odgrywa kluczową rolę. Jego wiara, że to, co małe i niepozorne, może wzrosnąć i przynieść wielkie owoce, stanowi sedno przypowieści. Bez jego decyzji i ufności, ziarno pozostanie jedynie niewykorzystanym potencjałem. To przypomnienie, że to właśnie nasza wiara i działania nadają sens rzeczom, które z pozoru wydają się drobne i nieważne.

W numerze przeczytasz:

Współpraca z łaską wiary

Ks. Z. Kapłański

Życzenia

2

4

Miłość, Miłość, Miłość

diakon Jan Ogrodzki

2 luty 2025

FORMACJA

3

5

8

Święto Św. Rodziny

Pożegnanie śp. ks. R. Jaworskiego

Kalendarium Polskie

Ogłoszenia

15

16

19

19, 20

Wizjoner nie tylko wierzy w możliwości ukryte w małych rzeczach, ale także wie, jak stworzyć warunki, by mogły one się rozwijać. Tak jak człowiek wsiewający ziarno gorczycy musi zadbać o ziemię, światło i wodę, tak wizjoner inwestuje czas, wysiłek i zasoby, by to, co wydaje się niewielkie, mogło się przemienić w coś wielkiego. To on wierzy we wzrost, zanim ktokolwiek inny zobaczy pierwsze oznaki życia.

Co więcej, wizjoner to ktoś, kto potrafi patrzeć dalej niż tu i teraz. Widzi nie tylko ziarno, ale przyszłe drzewo – jego rozłożyste gałęzie, dający cień liść, miejsce, gdzie ptaki znajdują schronienie. To spojrzenie na świat z perspektywy przyszłości pozwala mu działać z determinacją i konsekwencją, nawet jeśli inni wątpią lub nie rozumieją jego wyborów.

Dzięki wierze każdy może stać się takim wizjonerem, o którym mowa w przypowieści. Nie trzeba mieć niezwykłych zdolności ani szczególnych warunków – wystarczy ufność, że to,

co małe, może się rozwinąć w coś wielkiego. Każdy, kto ufa Bożemu prowadzeniu i z odwagą podejmuje decyzje, może być siewcą wielkich dzieł, choćby zaczynał od drobnych kroków.

W Rodzinie Rodzin takim ziarnem gorczycy może być mała grupka młodzieży, która w ostatnią niedzielę stycznia w kaplicy przy Łazienkowskiej rozpoczęła kurs przygotowawczy do bierzmowania. Mała grupa jak ziarno gorczycy budzi nadzieję. Choć jest ich niewielu, mają w sobie ogromny potencjał wzrostu. Ich zaangażowanie i chęć pogłębiania wiary może przynieść owoce, które wykraczają poza ich własne życie – mogą inspirować innych, budować wspólnotę i umacniać przyszłe pokolenia. Jak ziarno gorczycy, które wyrasta na wielkie drzewo, tak ich wysiłki mogą z czasem przyczynić się do duchowego rozwoju całej wspólnoty.

Ks. Jerzy Limanówka SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

WSPÓŁPRACA Z ŁASKĄ WIARY

W co i po co wierzę?
Przyspiesz na drodze

Wybieramy wiarę, bo ufamy Bożej Miłości, wybieramy Boga, bo On jest źródłem największego szczęścia, szczęścia bez końca.



Jeden ze znanych jezuitów francuskich, Bernard Sesboué, w książce o wierze cytuje siedmiolatkę, który poprosił o przygotowanie go do chrztu. Zapytany, jaki jest powód jego decyzji, odpowiedział: „Prosiłem o chrzest, bo chcę być szczęśliwy”.

Po przyjęciu łaski wiary jesteśmy zaproszeni do dalszej drogi, do jej pogłębiania, do wzrastania w wierze. Czytając uważnie Katechizm Kościoła Katolickiego, znajdujemy zestawienie powodów, które mogą się stać przyczyną zaniedbania wobec Pana Boga. Jest to jednocześnie wskazanie najprostszych sposobów wzrastania w wierze.

Człowiek może zapomnieć o „głębokim i żywotnym połączeniu z Bogiem”. „Źródła takich postaw mogą być bardzo zróżnicowane: bunt przeciw obecności zła w świecie, niewiedza lub obojętność religijna, troski doczesne i bogactwa, zły przykład wierzących, prądy umysłowe wrogie religii, a wreszcie skłonność człowieka grzesznego do ukrywania się ze strachu przed Bogiem i do ucieczki przed Jego wezwaniem” (KKK 29). Nawet jeśli człowiek zapomina o Bogu lub Go odrzuca, to Bóg nie przestaje wzywać każdego człowieka, aby Go szukał i dzięki temu znalazł życie i szczęście.

Wypada teraz postawić pytanie, na czym polega współpraca z łaską wiary. Najprostsze formy tej współpracy to: życie sakramentalne, modlitwa, postępowanie zgodne z nauczaniem Kościoła i pogłębianie wiedzy.

Życie sakramentalne szanujące wolę Pana Boga to staranie, by w każdą niedzielę przyjąć Komunię świętą. Modlitwa to każde spotkanie z Panem Bogiem, każde pytanie Mu zadane, niektórzy też twierdzą, że każde uświadomienie sobie Jego Obecności, aby oddać Mu swój czas, swój wysiłek, działanie czy cierpienie. **Wybieramy wiarę, bo ufamy Bożej Miłości, wybieramy Boga, bo On jest źródłem największego szczęścia, szczęścia bez końca.**

Kto idzie drogą zaproponowaną przez Pana Boga, ten nie chce się zatrzymywać. Oczywiście

można iść powoli, można też przyspieszać. Wielu ludzi, których nazywamy świętymi, biegnie ku wyznaczonej mecie, wsłuchując się w słowa św. Pawła (por. Flp 3, 14).

Jak przyspieszyć na drodze do własnego szczęścia? Czytać o Panu Bogu po to, by lepiej Go poznawać. Pokonywać swoje słabości, a relację ze swych zwycięstw zdawać stałemu spowiednikowi.

ks. Zbigniew Kapłański

MIŁOŚĆ, MIŁOŚĆ, MIŁOŚĆ



Dziś spełniły się słowa Pisma, któreście słyszeli (Łk 4,21), powiedział Pan Jezus, kiedy stanął przed Żydami w Nazarecie napełniony Duchem. To właśnie przede wszystkim wylanie Ducha, ale także postawa serc ludzkich, sprawia, że głoszone słowo

spełnia się. Gdy Żydzi wrócili z niewoli babilońskiej, stanęli na gruzach Jerozolimy i zobaczyli Świątynię, w której od dziesiątków lat nie było kultu i poczułi w sercach, że bardzo potrzebują słowa Tory, danej im niegdyś przez Mojżesza. Wtedy domagali się od kapłana i pisarza Ezdrasza, żeby stanął na podwyższeniu i odczytał im słowo, którego już prawie zapomnieli. Z przejęciem słuchali słowa przez cały dzień, a w końcu upadli na twarze przed Bogiem, którego Duch płynął ze słowa. Podobnie Jezus, gdy stanął w synagodze i odczytał słowa Izajasza o cudach powrotu z niewoli babilońskiej, wiedział, że teraz właśnie z jego słów bije szczególna moc Ducha, bo wreszcie wygłasza je Mesjasz, który przyszedł na świat. Wtedy Jezus powiedział, że słowo Izajasza się spełniło i ono rzeczywiście się spełniło, bo ze słów Jezusa wylał się na Żydów Duch Boży. Ale wylewanie Ducha nie wystarczy. Potrzebne jest jeszcze otwarcie się ludzkich serc. Za Ezdrasza serca te otworzyły się, bo były wygłodniałe przez lata niewoli i pragnęły spotkania z Bogiem. A w czasach Jezusa otworzyły się tylko te serca, które rozpoznały Mesjasza zapowiadanego przez

Izajasza. U tych, co Mesjasza nie rozpoznali, serca zupełnie nie otworzyły się.

Ducha przyjmuje człowiek, który pragnie i oczekuje interwencji Boga, który jest na nią gotowy, który chce zmian w upodlonym przez zło świecie, który nie ma nic do ukrycia przed Bogiem, a przeciwnie gotów jest przyjąć Jego moc bez ogródek i z radością, bo gotów jest na Boże zmiany w świecie i wie, że Bóg daje samo dobro, a chroni przed złem. Różne są dary łaski Ducha, ale wszystkie są wspaniałe i dają ludziom radość i szczęście, czyli błogosławieństwo. Kiedy się w to wierzy, Duch czyni cuda w ludzkich wnętrzach, a potwierdzają to ci, którzy Mu na to pozwolili. Gdy się pozwala działać Duchowi, czyni On z człowieka członek Ciała Chrystusowego, łączy go z Chrystusem i daje mu szczęście życia razem z Nim. Tego szczęścia, dawanego przez Ducha, nic nam nie zastąpi, żadne dobra doczesne. Potwierdzają to ludzie święci, a zakrzykują gromko ludzie żyjący światem.

Duch Święty odmienia nas, czyli jak pisze święty Jan, rodzi nas na nowo do życia dziecka Bożego i osoby bardzo bliskiej dla Jezusa. Przez napełnienie się Duchem mamy od Jezusa nowe życie, a to nowe życie wyraża się w tym, że kierujemy się miłością. Proszę czytać Pierwszy List św. Jana, który w całości mówi o życiu miłością. Kiedy Duch wstępuje w nas, sprawia że zaczynamy miłować Boga a także ludzi, również nieprzyjaciół. Jan mówi o tym szeroko i gorąco, powtarzając po wielokroć - miłość, miłość, miłość. Ona jest wszystkim, co ważne dla Boga, bo Bóg jest

Miłością i ona jest wszystkim, co ważne dla człowieka, bo człowiek żyje na ziemi, by wejść do życia z Bogiem. Tak właśnie bliskość z Bogiem i z ludźmi rodzi się w naszych sercach nie inaczej jak tylko z mocy mieszkającego w nas i działającego Ducha Świętego. Oto jak św. Jan streszcza to, co ma nam do powiedzenia o Bogu, Jego Duchu i miłości.

A więc podsumujmy. Bóg jest Miłością i z tej wielkości swojej miłości nad miłościami pierwszy nas umiłował i przyszedł do nas, i wylał krew Syna za nas. I dał nam Ducha, abyśmy weszli w szkołę miłości. Jesteście w tej szkole i ona was formuje. Ale nie jesteście jeszcze uformowani, bo potrzebujecie uzyskać w sercu od Ducha miłość do Boga i miłość do ludzi. Jedno i drugie jest nierozłączne. Bo z miłości waszej do Boga czerpicie Ducha do miłowania ludzi. Nie

powtarzajcie, że już miłujecie, ale wołajcie do Jezusa: potrzebuję Ciebie, by nauczyć się miłować. Proście nie o zdolność miłowania, ale o Mistrza samego w sobie w waszych sercach - wtedy uzyskacie zdolność miłowania. Nie kłamcie, że miłujecie Boga powtarzając tylko słowa modlitw, ale proście - Panie przyjdź i daj mi siebie, abym Tobą miłował, tak jak Ty miłujesz. Braci będziecie miłować mocą, jaka przyjdzie z wołania do Jezusa o Ducha miłości. Wtedy będziecie miłować ludzi, których widzicie oczami oraz Jezusa i Ojca, którego widzieć możecie sercem i Duchem. Jednoczcie się z Bogiem, aby Go umiłować, a miłować braci uczcie się czyniąc czyny miłości wobec nich. Wtedy zaczniecie sercem miłować waszego Boga, który jest Miłością. Amen.

diakon Jan Ogrodzki

ŻYCZENIA

Do umiłowanych osób konsekrowanych

2 lutego w Święto Ofiarowania Pańskiego obchodzony jest także w kościele katolickim Światowy Dzień Życia konsekrowanego, ustanowiony przez papieża Jana Pawła II w 1997 r. Tego dnia dziękujemy Bogu za dar i powołanie osób, które zgodnie z wolą Stworzyciela życie swoje poświęcili dla dobra Kościoła w modlitwie i pracy.

Życzymy Wam łaski owocnego i dającego radość życia pełnienia woli Bożej w obecnym świecie targanym tak wieloma niepokojami, a szczególnie w naszej Ojczyźnie.

Dziękujemy wszystkim Osobom Konsekrowanym, a szczególnie księżom pallotynom, naszemu Ojcu Duchownemu ks. Jerzemu i Paniom z Instytutu, które służą już tyle lat Rodzinie Rodzin.

Wdzięczna Rodzina Rodzin

Wielebny Księżu Zbyszku

Dzień imienin jest dniem patrzenia w przyszłość i rozpoznawania, ale też dniem gotowości przyjmowania tego co nasz Pan ma dla nas przygotowane.

Księżu Zbyszku dziękujemy za nasz wspólnie spędzany czas, dziękujemy za komentarze do codziennych czytań umieszczane na naszej stronie internetowej oraz za skierowane do nas słowa w comiesięcznym Biuletynie Rodziny Rodzin, dziękujemy za troskę o naszą kaplicę.

Życzymy abyś każdego dnia rozpoznawał co jest Panu mile, czego od Ciebie oczekuje i jakie ma co do Ciebie plany. Życzymy abyś Rodzinę Rodzin, której służysz przybliżał do Chrystusa swoim przykładem posłuszeństwa.

Wdzięczna Rodzina Rodzin

2 lutego 2025

ZAPRASZAMY na wspólne świętowanie **DNIA WDZIĘCZNOŚCI OJCU ZA DOM.**

Będzie to 45-ta rocznica przekazania kluczy do Ośrodka Rodzinie Rodzin przez Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Spotkanie rozpoczniemy o godzinie 10.00 Mszą Świętą, którą **koncelebrować będzie pierwszy rektor Ośrodka przy Łazienkowskiej i jego budowniczy – Ks. Ryszard Marciniak SAC.**

Po krótkiej przerwie, **około godziny 11.30 zapraszamy** na Wystawę historyczną przygotowaną przez Szymona Lipieckiego oraz **na pokaz filmu o historii kościoła przy Łazienkowskiej** przygotowanego przez Kubę Golińskiego i Antka Świerczyńskiego. Film przeprowadzi nas od początków kościoła na tym terenie, przez burzliwe losy przed i powojenne, aż po czasy jego odbudowy przez Rodzinę Rodzin.

Po filmie zaś zachęcamy wszystkich do udziału w quizie wiedzy z nagrodami pod tytułem „CO TY WIESZ O ŁAZIENKOWSKIEJ?!”. Odpowiedzi na pytania quizu w dużej mierze wyciągnięcie uważnie oglądając wystawę i film – zatem bądź uważny/a, a może nagroda i tytuł **ŁAZIENKOWSKI EKSPERT** trafi właśnie do Ciebie!

Zapraszamy na wspólne ciacho i kawę do jadalni (prosimy o zabranie czegoś słodkiego na wspólny stół).

kontakt do organizatorów:

Szymon Lipiecki – 605373844

Jakub Goliński – 509823479

45 – lecie przekazania kluczy do Domu przy Łazienkowskiej dla Rodziny Rodzin.

Przypominamy aktualny dziś, w 45 rocznicę, tekst śp. cioci Maryni - Maryni Gabiniewicz napisany z okazji 25 - lecia przekazania kluczy przez ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego do Domu Rodziny Rodzin na Łazienkowskiej 14.

25 lat temu (dziś 45 lat) - 2 lutego 1980 r. - w Święto Ofiarowania Pańskiego - zwanego powszechnie świętem Matki Bożej Gromnicznej - Kardynał Stefan Wyszyński, po nabożeństwie w kaplicy prymasowskiej na Miodowej, wręczył Marii Gabiniewicz (autorce tych słów) klucze do ruin kościoła Matki Bożej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej 14. Kościół ten w przyszłości miał stać się miejscem modlitwy i pracy Ruchu Apostolskiego Rodziny Rodzin. Dotychczasowa parafia została stamtąd przeniesiona do nowo wybudowanego kościoła przy ul. Zagórnej.

W czasie przekazywania kluczy zabrakło cioci Lili (Marii Wantowskiej), która wtedy chorowała. Ksiądz Prymas, nasz Ojciec uczynił to w obecności założycielki Instytutu Prymasowskiego Marii Okońskiej, która przed laty rozpoczynała

pracę z rodzinami i od początku była związana z tworzącym się Ruchem Rodziny Rodzin. Maria Okońska podkreślała na wielu spotkaniach, że matką RR jest Lila Wantowska, która swoim zaangażowaniem bez reszty sprawiła, że Ruch rozwijał się dynamicznie i ogarniał swoim oddziaływaniem coraz szersze kręgi rodzin warszawskich. Na moją prośbę Maria Okońska wzięła klucze w dłoń, skupiła się, nakreśliła znak krzyża i powiedziała: **Cieszę się, że Rodzina Rodzin będzie miała dom. Każda rodzina powinna mieć własne gniazdo.** Przypomniała, że na początku lat 50. nikt nawet nie marzył o własnym takim miejscu do pracy, gdyż początkowo spotkania odbywały się w domach prywatnych, a potem w salkach katechetycznych, przy różnych warszawskich parafiach. Ksiądz Feliks Folejewski -

duszpasterz z wielką ofiarnością docierał na spotkania grup RR przemierzając często całą wielką Warszawę.

Troska o stałe miejsce do pracy z rodzinami nurtowała wiele osób. Wielkie zasługi w otrzymaniu Ośrodka na Łazienkowskiej ma nieżyjące już małżeństwo śp. Wiesławy i Stefana Grzelców. Dzięki ich kontaktom i rozmowom z ks. Adamem Tymienieckim udało się przekonać go, że po przeniesieniu parafii na ul. Zagórną, pozostawione ruiny kościoła, po uprzednim remoncie mogą służyć do pracy RR. Nie była to łatwa decyzja gdyż władze miasta stołecznego Warszawy postawiły warunek, że lokalizacja i pozwolenie na budowę nowego kościoła na ul. Zagórnej wiąże się z rozbiórką dotychczasowego obiektu sakralnego na Łazienkowskiej. Decyzję uchylecia tego warunku podjął ówczesny prezydent Warszawy pan Majewski w przededniu odejścia ze stanowiska - co graniczyło z cudem!

Należy przypomnieć, że były to trudne czasy dla Kościoła z Polsce.

W celu ratowania ruin kościoła odbyło się również wiele spotkań ludzi kompetentnych, architektów i profesorów Politechniki Warszawskiej, którzy wyrażali opinię, że należy ocalić obiekt ze względu na historyczność miejsca, ważnego dla wielu mieszkańców Warszawy z okresu II wojny światowej i Powstania Warszawskiego. Wśród uczestników tych spotkań duże zasługi położył również już nieżyjący pan inż. J. Siciński - wujek ks. Ryszarda Marciniaka.



W 1980 roku w chwili odzyskania obiektu istniała tam jedynie: kaplica, 4 pokoje, wieża i salki na dole pod kolumnadą.



Cała Rodzina Rodzin spontanicznie włączyła się w prace przy porządkowaniu i odnawianiu Ośrodka na Łazienkowskiej: dorośli, młodzież a nawet dzieci. Poświęcali swój własny czas, pracowali z ogromną ofiarnością. Praca ta integrowała środowisko różnych zawodów: inżynierów, lekarzy, profesorów, księdza, eleganckie panie. Nasze „ciocie” i „mamy”, pod kierunkiem śp. cioci Ireny Kalinowskiej przygotowywały posiłki podejmując dyżury w kolejne dni tygodnia. Każdy wносił swój wkład pracy z wielkim oddaniem na miarę kwalifikacji i możliwości. W późniejszym okresie prac



budowlanych osobami najbardziej odpowiedzialnymi i zaangażowanymi bez reszty byli: ks. Ryszard Marciniak, inż. dr Jacek Nitka, śp. Kazimierz Marciniak i wielu, wielu innych. Jako

rezultat wyłożonych wspólnych wysiłków Rodziny Rodzin powstał Ośrodek i kościół na Łazienkowskiej.

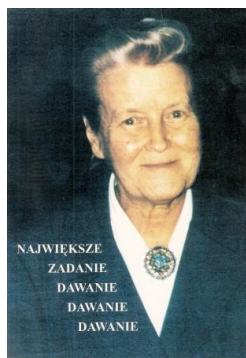
Wyposażenie kościoła i Ośrodka jest dziełem wielu ofiarnych serc z RR i innych wspaniałomyślnych ofiarodawców z kraju i z zagranicy, często bezimiennych.

W kaplicy króluje Pani Jasnogórska - dar ojca generała Józefa Płatka z Jasnej Góry, a w dolnym kościele płaskorzeźba - wizerunek Królowej Polski - dar pani Trzcńskiej Kamińskiej.

Jubileusz 25 - lecia ma wymiar duchowy i modlitewny. Dziś przywołujemy wszystkich, absolutnie wszystkich - nie wymieniając imion - aby nikogo nie pominąć - którzy przyczynili się do ocalenia ruin, powstania Ośrodka i wzniesienia kościoła na Łazienkowskiej. Ogarniamy naszą modlitwą z wdzięcznością tych, którzy odeszli już do Boga, jak również żyjących, którzy pracują, troszczą się o Rodzinę Rodzin i wszystkie rodziny polskie w Ojczyźnie i na Wschodzie.

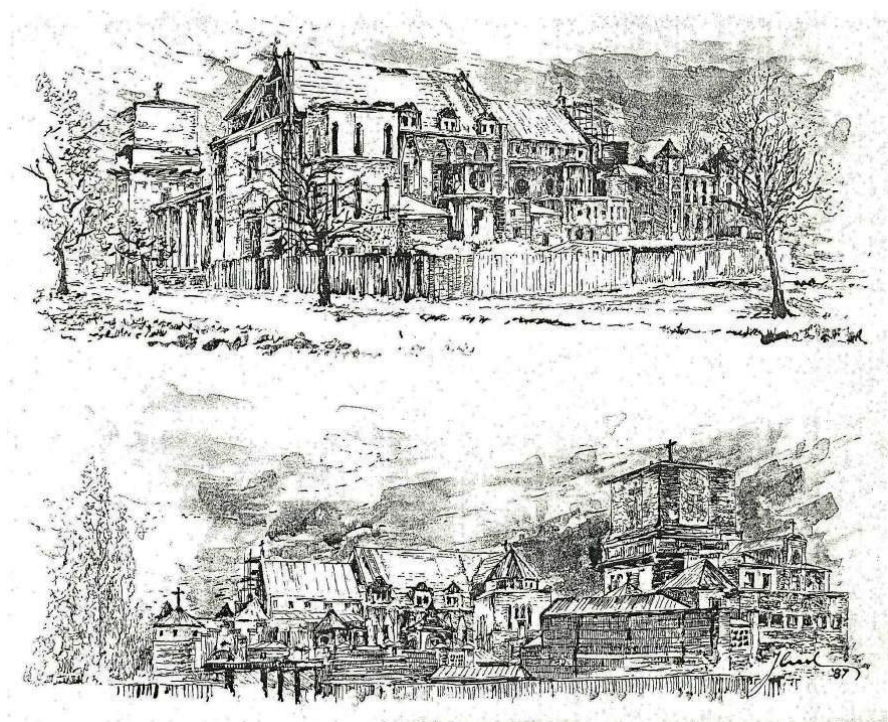
Maria Gabiniewicz

Słowa Cioci Lili - Matki Duchowej Rodziny Rodzin, Współzałożycielki – dr Marii Wantowskiej o uroczystości OFIAROWANIA PAŃSKIEGO napisane 19.01.1991 roku.



2.11 - to Mamie Wielkiej Święto. Tego dnia w 1980r. otrzymaliśmy z rąk Ojca Kłucze do ruin Kościoła przy ul. Łazienkowskiej 14. Od 11 lat przywołujemy tego dnia, w wieczór, Małą Mszę o godz. 18 - całą Rodziną, ze świecami w rękach. Śpiewamy procesję poprzez Ołtarz i Główny Kościół. Śpiewamy oligichymne MAGNIFICAT i wielkie recler, które nasz Bóg uczynił...

I słowa wiersza, które często przytaczała:



Dom
- to nie tapety
- nie meble
- nie kąt z żyrandolem
obrazem,
kagankami,
kwiatkami -
Dom -
to tam
gdzie nawet pod
gotym niebem
Ludzie są razem !!!
Jeszcze jest
im dobrze !!!
Woroszyński

Stan budowy Ośrodka RR z 1987 roku – grafika Jurka Czecha

LUTY - NADZIEJA PRZEWYCIĘŻAJĄCA CIERPIENIE

„Cierpienie zawsze niesie ze sobą tajemnicę zbawienia, ponieważ pozwala doświadczyć bliskiego i realnego pocieszenia pochodzącego od Boga.”

/ Papież FRANCISZEK – 11.02.2025/

- Tajemnica ufności cierpiącego człowieka osadzona w Chrystusie.
- Sens cierpienia w perspektywie wiary.
- Owoce nadziei złożonej w Bogu.
- Łaska mocy uzdrawiającej człowieka i umacniającej Kościół.
- Cierpienie duchowe i uzdrawiająca moc nadziei przebaczenia.



fot. pixabay.com

Czytania



Ef 1, 15-1 ¹⁵ Przeto i ja, usłyszawszy o waszej wierze w Pana Jezusa i o miłości względem wszystkich świętych, ¹⁶ nie zaprzestaję dziękczynienia, wspominając was w moich modlitwach. ¹⁷ [Proszę w nich], aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego. ¹⁸ [Niech da] wam światłe oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych ¹⁹ i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących - na podstawie działania Jego potęgi i siły.

Mt 8,14-17 ¹⁴ Gdy Jezus przyszedł do domu Piotra, ujrzał jego teściową, leżącą w gorączce. ¹⁵ Ujął ją za rękę, a gorączka ją opuściła. Wstała i usługiwała Mu. ¹⁶ Z nastaniem wieczora przyprowadzono Mu wielu opętanych. On słowem wypędził złe duchy i wszystkich chorych uzdrowił. ¹⁷ Tak oto spełniło się słowo proroka Izajasza: On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby.

2 Kor 1,3-11 ³ Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, ⁴ Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, której doznajemy od Boga. ⁵ Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy. ⁶ Ale gdy znosimy udręki - to dla pociechy i zbawienia waszego a gdy pocieszani jesteśmy - to dla waszej pociechy, sprawiającej, że z wytrwałością znosicie te same cierpienia, których i my doznajemy. ⁷ A nadzieja nasza co dla was jest silna, bo wiemy, że jak cierpień jesteście współuczestnikami, tak i naszej pociechy. ⁸ Nie chciałbym bowiem, bracia, byście nie wiedzieli o udręce doznanej przez nas w Azji; jak do ostateczności i ponad siły byliśmy doświadczani, tak iż zwątpiliśmy, czy uda się nam wyjść cało z życiem. ⁹ Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci: aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych. ¹⁰ On to wybawił nas od tak wielkiego niebezpieczeństwa śmierci i będzie wybawiał. Tak, mamy nadzieję w Nim, że nadal będzie nas wybawiał ¹¹ przy współdziale waszych za nas modlitw, aby w ten sposób wielu dzięki składało za dar dla wielu w nas złożony.



272 Wiara w Boga Ojca wszechmogącego może być wystawiona na próbę przez doświadczenie zła i cierpienia. Niekiedy Bóg może wydawać się nieobecny i niezdolny do przeciwstawienia się złu. Bóg Ojciec objawił jednak swoją wszechmoc w sposób najbardziej tajemniczy w dobrowolnym uniżeniu i w zmartwychwstaniu swego Syna, przez które zwyciężył zło. Chrystus ukrzyżowany jest więc "mocą Bożą i mądrością Bożą. To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi" (1 Kor 1, 24-25). W zmartwychwstaniu i wywyższeniu Chrystusa Ojciec "na podstawie działania (swojej) potęgi i siły" okazał "przemóżny ogrom mocy względem nas wierzących" (Ef 1,19).

1500 Choroba i cierpienie zawsze należały do najpoważniejszych problemów, poddających próbę życie ludzkie. Człowiek doświadcza w chorobie swojej niemocy, ograniczeń i skończoności. [...]

1505 Wzruszony tylu cierpieniami, Chrystus nie tylko pozwala dotykać się chorym, lecz także bierze na siebie ich nędzę: "On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby" (Mt 8, 17). Nie uleczył wszystkich chorych. Jego uzdrowienia były znakami przyjścia Królestwa Bożego, zapowiadały uzdrowienie bardziej radykalne: zwycięstwo nad grzechem i śmiercią przez Jego Paschę. [...]

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 272, 1500, 1505, Pallottinum, Poznań 1994

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

DROGA BŁOGOSŁAWIEŃSTW

*„Droga, którą sam Chrystus ukazał dzieciom swoim, idącym w ramionach Kościoła do Ojca, to droga Błogosławieństw. Oto ubodzy w duchu, cisi, płaczący, łaknący i pragnący sprawiedliwości, miłosierni, czystego serca, pokój czyniący, prześladowani ... Oczywiście **nie dla wszystkich równy jest wymiar cierpień. Jest on bardzo starannie wydozowany przez Ojca, czuwającego nad dziećmi. Bóg daje w Kościele wszystko, każdemu według jego miary, tyle, ile człowiek ogarnąć i wytrzymać może.***



Dlatego nie wszystkie Błogosławieństwa są jednocześnie dla wszystkich. „Bonum ex integra causa, malum ex quovis defectu” – mówią filozofowie. To znaczy – Dobro jest jak gdyby okrągłe, nie można w nie nawet szpilki wetknąć. Zło natomiast ma do nas dostęp od różnych stron i różnymi torami. Ponieważ jesteśmy w ramionach Matki Kościoła, możemy być spokojni, że niejedno z Błogosławieństw nie będzie w naszym życiu urzeczywistnione – inne za to uzupełnią ich braki. Istnieje pokrewieństwo pomiędzy cnotami. Gdy człowiek w jakimś wymiarze jest cnotliwy i dobry, rzutuje to na inne jego cechy. Mówią na przykład o miłosiernych, że jałmużna ich osłoni wiele ich grzechów.

*Tak bywa również z innymi sprawami. Ludzie nie widzą w nas wszystkich cnót, ale gdy czasem dostrzegą jedną, to bardzo się cieszą. Chyba, że są chorzy, wtedy może się smuć...? **Człowiek zdrowy Bożym zdrowiem, raduje się z najmniejszej wartości, dostrzeżonej w drugim.***

Spełniamy więc wszystko, co do nas należy i „radujmy się, weselmy, albowiem zapłata nasza obfita jest w niebie”. Idąc spokojnie w ramionach Kościoła-Matki, którego wzorem jest Maryja, powtarzajmy: „Amen. Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i potęga Bogu naszemu, na wieki wieków” (Ap 7,12). Per Mariam – Soli Deo!”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wyd. im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, Warszawa-Ząbki, 2001, s. 381.

MIŁOŚĆ NIGDY NIE MÓWI DOŚĆ ...

„Pan Bóg ma swój plan, do którego dobiera sobie ludzi. Nie myślmy, że każdy z nas jest z przypadku na swojej drodze życia! Pan Bóg niekiedy tak pociąga człowieka, że on nawet nie zdaje sobie sprawy, jak do tego doszło, że właśnie tu, a nie gdzie indziej się znalazł. [...] Modlitwy liturgiczne zachęcają nas: „Szukajcie zawsze Pana. Szukajcie ciągle Jego oblicza! Szukajcie Jego światła, bo przecież odbija się na nas światło oblicza Twego, Panie. Napęlniasz radością serce moje”.

Bywa i tak, że nie umiemy przyjąć nawet radości. Kwitujemy machnięciem ręki dobroć człowieka, który wychodzi ku nam z uśmiechem. Może niekiedy do Pana Boga podobnie się odnosimy: Daj mi święty spokój Panie Boże! Już ja taki będę i taki zostanę! Nie trudź się nade mną, pozwól mi zostać tym, kim jestem. – Jednak taka „perswazja” nie przekonuje Pana Boga.

My nie znamy zakresu łaski dla nas wyznaczonej i nie wiemy, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują. Ile nam jeszcze wypadnie dla Imienia Chrystusowego cierpieć, a ile radować się z Niego? (por. Dz 9,16). Dlatego nigdy nie możemy Panu Bogu stawiać tamy: Tu jest moje „przedmurze chrześcijaństwa”, a dalej nie pójdę! Jest to **determinizm, który usiłuje położyć kres łasce Bożej i niejako zatrzymać jej rozwój. Tego nam czynić nie wolno! Człowiek zawsze musi mieć otwartą duszę na wszystkie możliwości, które Bóg ma dla niego. Musimy być świadomi, że nasza skuteczność i owocność nie jest z nas, lecz z Boga.**

Trzeba to wszystko sobie rozważyć: **Czy już dość, czy jeszcze za mało? Czy mogę więcej, czy też nie? A przecież wiem, że miłość nigdy nie mówi dość! Nie ma kresu dla jej możliwości. Jeśli mi się więc wydaje, że więcej nie mogę, to widocznie za mała jest moja miłość. Ale jest Ten, który jest Miłością i który moją miłość przewyższa. Prosić Go będę: „Adiuva me...” – Wspomóż mnie! Pomnóż moją wiarę, nadzieję i miłość, pomnóż ducha modlitwy, ożyw gorliwość.”**

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wyd. im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, Warszawa-Ząbki, 2001, s. 388.

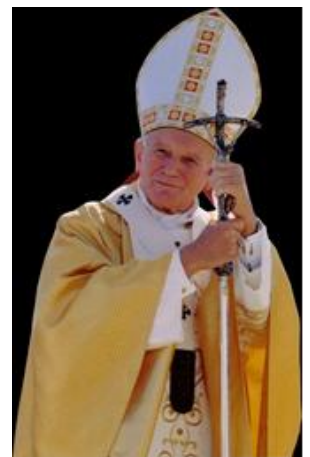
Śladami papieskiego nauczania

ZABAWCZA WARTOŚĆ CIERPIENIA

„1. „W moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24). — pisze św. Paweł Apostoł, odsłaniając **zbawczą wartość cierpienia.**

Słowa te zdają się znajdować u kresu długiej drogi poprzez cierpienie wpisane w dzieje człowieka i naświetlone Słowem Bożym. Mają te słowa wartość jakby definitywnego odkrycia, któremu towarzyszy radość — i dlatego Apostoł pisze: „Teraz raduję się w cierpieniach za was”. (tamże) Radość pochodzi z odkrycia sensu cierpienia — a odkrycie to, chociaż jest jak najbardziej osobistym udziałem piszącego te słowa Pawła z Tarsu, jest równocześnie ważne dla innych. Apostoł komunikuje swoje odkrycie i cieszy się nim ze względu na wszystkich, którym może ono dopomóc — tak jak jemu pomogło — w przeniknięciu zbawczego sensu cierpienia.

Cierpienie zdaje się przynależeć do transcendencji człowieka: jest jednym z tych punktów, w których człowiek zostaje niejako „skazany” na to, ażeby przerastał samego siebie — i zostaje do tego w tajemniczy sposób wezwany.



*Skoro więc człowiek idzie poprzez swoje ziemskie życie w taki lub inny sposób drogą cierpienia, zatem Kościół w każdym czasie, a szczególnie chyba w Roku Odkupienia — winien się spotykać z człowiekiem na tej właśnie drodze. **Kościół, który wyrasta z tajemnicy Odkupienia w Krzyżu Chrystusa, winien w szczególny sposób szukać spotkania z człowiekiem na drodze jego cierpienia. W spotkaniu takim człowiek staje się „drogą Kościoła” — a jest to jedna z najważniejszych dróg.***

*Człowiek cierpi na różne sposoby, nie zawsze objęte przez medycynę, w jej nawet najdalszych rozgałęzieniach. Cierpienie jest czymś bardziej jeszcze podstawowym od choroby, bardziej wielorakim, a zarazem głębiej jeszcze osadzonym w całym człowieczeństwie. Jakiś pogląd na tę sprawę daje nam **rozdzielenie pomiędzy cierpieniem fizycznym a cierpieniem moralnym**. Rozdzielenie to przyjmuje za podstawę dwoisty wymiar ludzkiego bytu, wskazuje na **pierwiastek cielesny i duchowy jako bliższy czy też bezpośredni podmiot cierpienia**.*

*W głębi każdego z osobna cierpienia doświadczanego przez człowieka, a zarazem u podstaw całego świata cierpień, **nieodżownie pojawia się pytanie: dlaczego?** Jest to pytanie o powód, o rację, zarazem pytanie o cel (po co?), w ostateczności zaś zawsze **pytanie o sens**.*

*Człowiek bowiem nie stawia tego pytania światu, jakkolwiek cierpienie wielokrotnie przychodzi do niego od strony świata, **ale stawia je Bogu jako Stwórcy i Panu świata**. I jest rzeczą dobrze znaną, że na gruncie tego pytania dochodzi nie tylko do wielorakich załamań i konfliktów w stosunkach człowieka z Bogiem, ale bywa i tak, że dochodzi do samej negacji Boga. Jeśli bowiem istnienie świata otwiera jakby wzrok duszy ludzkiej na istnienie Boga, na Jego mądrość, wszechmoc i wspaniałość, to zło i cierpienie zdają się zaćmiewać ten obraz — czasem w sposób radykalny, zwłaszcza wobec codziennego dramatu tylu niezawinionych cierpień, a także tylu win, które uchodzą bezkarnie. Ta przeto okoliczność — może bardziej jeszcze niż jakakolwiek inna — wskazuje, jak doniosłe jest pytanie o sens cierpienia **i z jaką wnikliwością trzeba traktować zarówno samo to pytanie, jak też wszelką możliwą na nie odpowiedź**.*

*13. Aby móc poznać prawdziwą odpowiedź na pytanie „dlaczego cierpienie”, musimy skierować nasze spojrzenie na objawienie Bożej miłości, ostatecznego źródła sensu wszystkiego, co istnieje. **Miłość jest też najpełniejszym źródłem sensu cierpienia, które pozostaje zawsze tajemnicą: zdajemy sobie sprawę, że wszelkie nasze wyjaśnienia będą zawsze niewystarczające i nieadekwatne**. Chrystus pozwala nam wejść w tajemnicę i odkryć „dlaczego cierpienie”, o ile jesteśmy zdatni pojąć wzniosłość miłości Bożej.*

*Aby odnaleźć głęboki sens cierpienia, idąc za objawionym Słowem Boga, trzeba otworzyć się szeroko w stronę ludzkiego podmiotu w jego wielorakiej potencjalności. Trzeba nade wszystko przyjąć światło Objawienia, nie tylko, o ile wyraża ono transcendentny porządek sprawiedliwości — ale, o ile porządek ten przeświecła miłością jako ostatecznym źródłem sensu wszystkiego, co istnieje. **Miłość jest też najpełniejszym źródłem odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia. Odpowiedzi tej udzielił Bóg człowiekowi w Krzyżu Jezusa Chrystusa**.*

JEZUS CHRYSTUS: CIERPIENIE PRZEWYCIĘŻONE MIŁOŚCIĄ

*14. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”. J 3,16. Słowa te, wypowiedziane przez Chrystusa w rozmowie z Nikodemem, wprowadzają nas w samo centrum zbawczego działania Boga. Wyrażają one też samą istotę chrześcijańskiej soteriologii, czyli teologii zbawienia. **Zbawienie oznacza wyzwolenie od zła, a***

przez to samo pozostaje w ścisłym związku ze sprawą cierpienia. Wedle słów wypowiedzianych do Nikodema, Bóg daje swego Syna „światu” w tym celu, aby wyzwolić człowieka od zła, które niesie w sobie ostateczną i absolutną perspektywę cierpienia. Równocześnie to samo słowo „daje” („dał”) wskazuje na to, iż owego wyzwolenia ma dokonać Syn Jednorodzony przez swoje własne cierpienie. W tym zaś wyraża się miłość, miłość nieskończona — zarówno tego Jednorodzonego Syna, jak i Ojca, który w tym celu Syna swego „daje”. Jest to miłość do człowieka, miłość do „świata”: miłość zbawcza.

W wyniku zbawczego czynu Chrystusa człowiek bytuje na ziemi z nadzieją życia i świętości wiecznej. A chociaż to przezwyciężenie grzechu i śmierci, jakiego dokonał Chrystus swym Krzyżem i Zmartwychwstaniem, nie usuwa cierpień doczesnych z życia ludzkiego, nie uwalnia od cierpienia całego historycznego wymiaru ludzkiego bytowania — to jednak i na cały ten wymiar i na każde cierpienie rzuca nowe światło, które jest światłem zbawienia. Jest to światło Ewangelii, czyli Dobrej Nowiny. W centrum tego światła znajduje się prawda wypowiedziana w rozmowie z Nikodemem: „Tak... Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał”.(J 3,16)

*16. W swej mesjańskiej działalności wśród Izraela, Chrystus przybliżał się nieustannie do świata ludzkiego cierpienia. „Przeszedł... dobrze czyniąc” (Dz 10,38) — a czyny te odnosiły się przede wszystkim do cierpiących i oczekujących pomocy. Uzdrawiał chorych, pocieszał strapionych, karmił głodnych, wyzwalał ludzi od głuchoty, ślepoty, trądu, opętania i różnych kalectw, trzykrotnie przywrócił umarłego do życia. Był wrażliwy na każde ludzkie cierpienie, zarówno cierpienie ciała, jak duszy. **Równocześnie zaś nauczał, a w centrum swego nauczania postawił osiem błogosławieństw, które są skierowane do ludzi doświadczających różnorodnych cierpień w życiu doczesnym.** Są to „ubodzy w duchu” i ci, „którzy się smucą”, i ci, „którzy łakną i pragną sprawiedliwości”, i ci, „którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości”, gdy ludzie im urągają i prześladują ich i gdy mówią kłamliwie wszystko złe na nich z powodu Chrystusa... (Mt 5,3-11) Tak wedle Mateusza. Łukasz wymienia jeszcze osobno tych, „którzy teraz głodują”. (Łk 6,21)*

*17. [...] Chrystus cierpi dobrowolnie i cierpi niewinnie. Podejmuje On swoim cierpieniem to pytanie, które — stawiane wielokroć przez ludzi — zostało postawione w sposób poniekąd radykalny przez Księgę Hioba. Chrystus jednakże nie tylko wnosi z sobą to samo pytanie, i to w sposób bardziej jeszcze radykalny — bo przecież jest nie tylko człowiekiem jak Hiob, ale Jednorodzonym Synem Boga — ale przynosi także maksimum możliwej na to pytanie odpowiedzi. Odpowiedź wyrasta poniekąd z tego samego tworzywa, z którego zbudowane jest pytanie. **Odpowiedź na pytanie o cierpienie, o sens cierpienia, daje Chrystus nie samym swoim nauczaniem: Dobrą Nowiną, ale przede wszystkim własnym cierpieniem, które z tym nauczaniem, z Dobrą Nowiną, scalone jest w sposób organiczny i nierozzerwalny. Jest to jakby ostatecznie, syntetyczne słowo tego nauczania: „nauka krzyża”, jak kiedyś powie św. Paweł. (1 Kor 1,18)***

22. Z perspektywą królestwa Bożego łączy się nadzieja owej chwały, której początek jest w Krzyżu Chrystusa. Zmartwychwstanie objawiło tę chwałę — eschatologiczną chwałę — która w Krzyżu Chrystusa była całkowicie przesłonięta bezmiarem cierpienia. Uczestnicy cierpień Chrystusa są poprzez własne swoje cierpienia wezwani również do uczestnictwa w chwale. Na różnych miejscach Paweł daje temu wyraz. Píše do Rzymian: „skoro wspólnie z Nim cierpimy, to po to, by też wspólnie z Nim mieć udział w chwale. Sądzę bowiem, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić”. (Rz 8,17-18.) W drugim zaś Liście do Koryntian czytamy: „niewielkie bowiem utrapienia nasze obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne”. (2 Kor 4, 17-18) Apostoł Piotr wypowie tę prawdę w

następujących słowach swego listu: „cieszcie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały”. (1 P 4, 13)

23. [...] W Liście do Rzymian apostoł Paweł szerzej jeszcze wypowie się na temat owego „kształtowania się mocy w słabości”, owego duchowego hartowania się człowieka wśród doświadczeń i ucisków, które jest szczególnym powołaniem uczestników cierpień Chrystusowych: „Chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość — wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś — nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany”. Rz 5,3-5 Zawiera się w cierpieniu jakby szczególne wyzwanie do cnoty, którą człowiek musi wypracowywać ze swojej strony. Jest to cnota wytrwałości w znoszeniu tego, co dolega i boli. Czyniąc to, człowiek wyzwala nadzieję, która podtrzymuje w nim przeświadczenie, że cierpienie go nie przemoże, nie pozbawi właściwej człowiekowi godności wraz z poczuciem sensu życia. I oto ten sens się objawia wraz z działaniem miłości Bożej, która jest największym darem Ducha Świętego. W miarę jak uczestniczy w tej miłości, człowiek w cierpieniu odnajduje do końca siebie: odnajduje „duszę”, którą — zdawało mu się, że przez cierpienie „stracił”. (Por. Mk 8,35; Łk 9,24; J 12,25)

26. [...] Cierpienie samo w sobie jest doznawaniem zła. Chrystus uczynił z niego najmocniejszą podstawę ostatecznego dobra, jest to zaś dobro zbawienia wiecznego. Cierpieniem swoim na Krzyżu osiągnął samych korzeni zła: grzechu i śmierci. Pokonał sprawcę zła, którym jest Szatan, i jego permanentny bunt wobec Stwórcy. Wobec swojego cierpiącego brata lub siostry Chrystus stopniowo otwiera i roztacza horyzonty królestwa Bożego: świata nawróconego do Stwórcy, świata wyzwolonego od grzechu, budującego się na zbawczej potędze miłości. I do tego świata, do tego królestwa Ojca Chrystus powoli, ale skutecznie wprowadza człowieka cierpiącego, niejako poprzez samo serce jego cierpienia. **Cierpienie bowiem nie może być przetworzone i przeobrażone łaską od zewnątrz, ale od wewnątrz. Chrystus zaś, przez swoje własne odkupieńcze cierpienie, znajduje się jak najbardziej wewnątrz każdego ludzkiego cierpienia i może w nim od wewnątrz działać mocą swojego Ducha Prawdy, Ducha-Pocieszyciela.**

27. [...] Wiara w uczestnictwo w cierpieniach Chrystusa niesie w sobie tę wewnętrzną pewność, że człowiek cierpiący „dopełnia braki udręk Chrystusa”, że w duchowym wymiarze dzieła Odkupienia służy, podobnie jak Chrystus, zbawieniu swoich braci i siostr. Nie tylko więc jest pożyteczny dla drugich, ale, co więcej — spełnia służbę niczym niezastąpioną. W Ciele Chrystusa, które nieustannie wyrasta z Krzyża Odkupiciela, właśnie cierpienie, przeniknięte duchem Chrystusowej Ofiary, jest **niczym niezastąpionym pośrednikiem i sprawcą dóbr nieodzownych dla zbawienia świata. To ono, bardziej niż cokolwiek innego, toruje drogę łasce przeobrażającej dusze ludzkie. To ono, bardziej niż cokolwiek innego, uobecnia moce Odkupienia w dziejach ludzkości. W owym „kosmicznym” zmaganiu się duchowych mocy dobra i zła, o jakim mówi List do Efezjan, (Por. Ef 6,12) cierpienia ludzkie zjednoczone z odkupieńczym cierpieniem Chrystusa stanowią szczególne oparcie dla mocy dobra, torując drogę zwycięstwu tych zbawczych mocy.**”

ŚW. JAN PAWEŁ II, List apostolski Salvifici doloris, Rzym, 11 lutego 1984

Fot. br. Cyprian Grodzki OFMConv

Materiały dodatkowe

Orędzie PAPIEŻA FRANCISZKA na XXXIII Światowy Dzień Chorego - 11.02.2025 „Nadzieja zawieść nie może” <https://www.vatican.va/content/francesco/pl/messages/sick/documents/20250114-giornata-malato.html>

Abp ADRIAN GALBAS, *Cierpienie jest po to, by wyzwalać miłość*, Portal misyjne.pl 06.02.2024, KAI,

<https://misyjne.pl/abp-adrian-galbas-cierpienie-jest-po-to-by-wyzwalac-milosc/>

JOHANNES B. BRANTSCHEN, *Dlaczego istnieje cierpienie? Wielkie pytanie do Boga*, Wydawnictwo Homo Dei, Kraków 2010 Fragmenty: https://opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/homodei_cierpienie

ks. dr hab. ANDRZEJ MUSZALA, *Nauczyciel i towarzysz chorych*, Miesięcznik APOSTOLSTWO CHORYCH, 05.05.2020

<https://www.apchor.pl/temat/2020/05/05/Nauczyciel-i-towarzysz-chorych>

ZDZISŁAW RYN (oprac), *Cierpienie ma tysiąc twarzy. JAN PAWEŁ II i chorzy*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 1988

MEDYTACJA

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Każde cierpienie ma swoje jedyne – osobiste oblicze. Jest wyzwaniem dla każdego z nas do wewnętrznego odkrycia tajemnicy jego zbawczej mocy. Jest kluczem do głębokiego oddychania nadzieją zbawienia i przebywania w Królestwie Bożym. Nadzieja przewyższająca cierpienie wiedzie drogą Ośmiu Błogosławieństw...
2. „Przyjmujcie tę Ewangelię cierpienia. Przyjmijcie ją Waszym sercem, Waszym życiem, Waszym sumieniem, każdym Waszym bólem. Przyjmijcie ją, wyznajcie ją i wspierajcie kapłanów, biskupów i mnie również. Wspierajcie nas – oto Was proszę.”
3. „Umieśćmy chorych i niepełnosprawnych w centrum naszego życia. Otoczmy ich troską i uznajmy z wdzięcznością dług, jaki mamy wobec nich. Sądzimy, że to my im dajemy, tymczasem uświadamiamy sobie, że to oni nas ubogacili.



/ św. JAN PAWEŁ II – Częstochowa, 6.06.1979 r./

***Niech Bóg błogosławi i pociesza wszystkich, którzy cierpią.
Niech Jezus Chrystus, Zbawiciel świata i uzdrowiciel chorych sprawi,
Że Jego światło promieniować będzie poprzez słabość ludzką
Jak latarnia morska dla nas i dla całej ludzkości.”***

/ św. JAN PAWEŁ II – Katedra Soithwark, 28.05.1982 r./



Święto Świętej Rodziny - święto patronalne Rodziny Rodzin

W Niedzielę 29 grudnia, w Święto Świętej Rodziny, odbyło się tradycyjnie uroczyste spotkanie opłatkowe Rodziny Rodzin.



Spotkanie rozpoczęła Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył ks. Maciej Szkopiński wychowanek Rodziny Rodzin (obecnie na studium doktoranckim KUL-u) z Ojcem Duchownym ks. Jerzym i znanym ze spotkań ks. Martinem Simpre.

Po Mszy św. zakończonej uroczystym błogosławieństwem grupa Młodych Małżeństw z dziećmi i młodzieżą zaprezentowała pięknie przygotowane jasełka, po których dzieliliśmy się opłatkiem składaliśmy życzenia, a później była wspólna agapa.



Przygotowanie do Sakramentu Bierzmowania

W niedzielę, 26 stycznia, uroczystą Mszą Świętą, swoje przygotowania do przyjęcia sakramentu Bierzmowania rozpoczęła kolejna grupa młodzieży związanej z Rodziną Rodzin. Mszę Świętą odprawił Ks. Jerzy Limanówka.



Podczas Mszy św. młodzież złożyła przyrzeczenia pogłębiania wiary i wyraziła chęć zaangażowania się w kurs. Na pamiątkę rozpoczęcia przygotowań z rąk opiekunów kursu Justyny i Agaty ze zgromadzenia Sióstr Od Aniołów oraz Klaudyny i Jakuba Golińskich młodzi otrzymali swoje Katechizmy Kościoła Katolickiego.

Kurs potrwa około 1,5 roku. Bierzmowanie tej grupy zaplanowane zostało na 25 maja 2026 roku.

Kuba Goliński

Z głębokim żalem informujemy, że 8 stycznia 2025 r. zmarł

śp. ks. kan. prof. dr hab. Romuald Jaworski,

wykładowca UKSW w Warszawie, były rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku.

Odszedł do Pana w wieku 75 lat, w 51 roku kapłaństwa.

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. kan. prof. dr hab. Romualda Jaworskiego odbyły się w sobotę, **11 stycznia** w kościele parafialnym parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Szwelicach.

Ks. Romuald wielokrotnie bywał na Łazienkowskiej. Wspierał Rodzinę Rodzin posługując w naszym Ośrodku jak i podczas wakacji z Bogiem w Kujankach. Przez wiele lat był też superwizorem w naszej Poradni Rodzinnej, służąc swą wiedzą i doświadczeniem.

Wdzięczni za wkład Zmarłego w rozwój Rodziny Rodzin, prosimy dla ks. Romualda o łaskę pełnego zjednoczenia z Bogiem.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.

Rodzina Rodzin



Rozstanie

Kiedy śmierć bliskiego nam nagle zabiera

- > Część naszego serca w ciemności zamiera
- > Tyle ile było w nas ciepła, miłości,
- > Tyle teraz smutku i żalu zagości
- > Nadszedł najpierw taki moment i ciała życzenie
- > By wyznawać tylko ból i zaprzeczenie
- > Potem przyszedł gniew i z Bogiem targowanie
- > Niezgoda na śmierć i z Profesorem rozstanie
- > Teraz tylko smutek, który się na dobre rozgościł
- > Będzie już na zawsze częścią
- > Naszej kruchej, ludzkiej tożsamości.

Wiersz Anity Marczałajtis Łódzkiej

Wspomnienie

Księdza Jaworskiego poznałam w 2017 roku kiedy za namową Ani Ryszkowskiej zdecydowałam się wziąć udział w warsztatach 12 kroków - nareszcie żyć, które ks. Romuald prowadził w poradni przy ul. Dewajtis. Ten program, przetłumaczony i rozpropagowany przez niego stał się pomocą i siłą do zawierzenia swojego życia Bogu dla wielu ludzi, w tym członków naszej wspólnoty - RR. Po około dwóch latach znajomości, gdy uczestniczyłam już w drugim obrocie programu, zaczęłyśmy z Anią rozmawiać o tym jak dobrze byłoby zaprosić księdza na nasze wakacje do Kujanek. Pamiętam jak później żartował, że



dostał zaproszenie na wakacje, a okazało się, że miał tam dużo pracy. Prowadził cykl wykładów, bibliodramy i odbył niezliczoną ilość rozmów. Choć wrócił zmęczony to jednak szczęśliwy i dopóki starczyło mu sił, chętnie z nami wyjeżdżał. W czasie tych wakacji nasza znajomość wiele zyskała i została zakorzeniona w nowym, jeszcze głębszym kontekście. Nie zawaham się powiedzieć, że pokochał nasze rodziny, podobnie jak my pokochaliśmy jego. W ostatnim czasie, gdy podupadł na zdrowiu i zamieszkał w domu księdza emeryta w Kiełpinie odwiedzało go wiele osób, w tym oczywiście kujankowicze. Kiedy wczoraj byliśmy na pogrzebie zobaczyłam tłum ludzi dla których był ważny. W ostatnich latach pisał książki, wyładał psychologię na UKSW, był supervisorem i niestrudzenie wspierał radą, dobrym słowem i życzliwością. Pomagał tym, również z naszej wspólnoty, którzy zdecydowali się prowadzić zajęcia z programu 12 kroków. Cieszę się, że go poznałam, dziękuję Bogu za dar jakim był dla mnie i innych, na których drodze Pan postawił tego niezwykle pracowitego i pogodnego człowieka.

Chwała Bogu za jego życie.

Moja ostatnia notatka wysłana do ks. Jaworskiego - jako świadectwo do książki, która być może już nie powstanie.

Niezmierzone jest bogactwo łaski jaką Pan Bóg ofiarowuje swoim dzieciom - moje serce jest napelnione wdzięcznością za spotkanie z księdzem profesorem Jaworskim, który przygotował i poprowadził program 12 kroków i dał swoje doświadczenie, swoją pasję, swoją miłość. Przygarnął tak wielu ludzi i pomógł im

na nowo cieszyć się życiem. Jestem szczęśliwa, że udało mi się odnaleźć tę drogę. 12 kroków jest dla mnie otwarciem oczu na siebie, na Boga i na innych ludzi. Dzięki temu programowi lepiej zrozumiałam swoje zachowania, ich źródła i następstwa. Stawiając krok za krokiem zaczęłam otwierać się na Boże powołanie w stosunku do mojej osoby. To ważne, że mogłam wziąć udział w tej otwierającej przemianie duchowej. Dziękuję księdzu Jaworskiemu i Ani Ryszkowskiej, która mnie zachęciła do udziału w tym programie. 12 kroków pomogło mi w nowy sposób zaufać Ojcu Niebieskiemu i powierzyć mu swoje życie. Na nowo zaczynać każdy dzień z nadzieją i wiarą w dobro.

Dla mnie najważniejszy był trzeci krok - oddać siebie Bogu. Dzięki programowi a szczególnie temu trzeciemu krokowi zrozumiałam, że mam ograniczony wpływ na moje życie i jeśli powierzę je Panu Bogu, i Jemu zaufam to będzie mi łatwiej, to moje życie będzie kierowane przez Tego kto wie najlepiej co uczynić, jak się zachować, jakiego wyboru dokonać. I choć często łapię się na tym, że nadal próbuję sama sterować moim życiem, to wiem, że w każdej sytuacji, nawet najtrudniejszej, Pan Bóg jest w stanie wyprowadzić dobro z mojego działania.

Katarzyna Rogala

„Nie wystarczy ocenić przeszłości, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości” - bł. kardynał Stefan Wyszyński - Prymas Polski

KALENDARIUM POLSKIE – LUTY 2025

W tym roku będziemy wspominać i omawiać wiele ważnych dla Polaków rocznic.

325 rok – 1700 lat temu, w letnim pałacu nicejskim, przystrojonym cesarską purpurą i złotem pontifex maximus, odbył się Pierwszy Powszechny Sobór Nicejski. Zwołano go w celu zjednoczenia chrześcijan wokół wspólnie ustalonego **Credo**. Niceia (Nicaea) to dawne miasto leżące na terenie historycznej Bitynii, a obecnie to północno-zachodnia część Turcji; miasto zaś nosi nazwę Iznik. Ten pierwszy sobór w Kościele katolickim został zwołany przez cesarza Konstantyna I. Zjechało się ponad 250 biskupów z całego Cesarstwa Rzymskiego. Biskup Rzymu Sylwester I nie przyjechał, natomiast wysłał dwóch legatów. Przybył natomiast rzutki biskup Hozjusz z Kordoby, którego zadaniem było zaprowadzenie religijnego „pokoju” wśród zebranych przedstawicieli Kościoła, rozpalonych kontrowersjami dotyczącymi relacji między Bogiem Ojcem a Synem Bożym. Ten ważny problem zaprzętał umysły głównie chrześcijan Kościoła afrykańskiego i azjatyckiego. Spór zrodził się w Aleksandrii między tamtejszym biskupem Aleksandrem a jego prezbiterem Ariuszem. Kontrowersje teologiczne wywołały zamieszki, rewolty i nieporozumienia skutkujące powstaniem silnej frakcji sympatyków Ariusza tzw. arian. Sobór Nicejski zakończył się wspólnym zredagowaniem, uzgodnieniem i zatwierdzeniem „wyznania wiary”- CREDO oraz ogłoszeniem dogmatu wiary o boskości Chrystusa i Jego równości z Ojcem.

1000 rok – Zjazd gnieźnieński. **1025** rocznica tego wielkiego wydarzenia .

1025 rok – 1000 lecie koronacji Bolesława Chrobrego i Mieszka II.

1075 rok – Została utworzona diecezja płocka obejmująca obszar na obu brzegach Wisły i części terenów ówczesnej archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. To **950 rocznica** jej powstania. Obecnie wchodząca w skład metropolii warszawskiej. W ciągu wieków jej zasięg ulegał zmianom np. w 1243, 1633, 1918, 1925 i w 1992. Historycy powołują się na znaną bullę papieża Grzegorza VII z roku 1075, w której on oznajmia, że na prośbę Bolesława Śmiałego (był księciem w latach 1058-1079, a następnie królem Polski 1076 - 1079), wówczas jeszcze niekoronowanego na króla, wysłał do Polski legatów, którzy na miejscu mają pomóc w zorganizowaniu Kościoła polskiego, zwłaszcza zaś w ustaleniu siedziby metropolitarnej, tak aby biskupi nie musieli błądzić po kraju w poszukiwaniu swego zwierzchnika. Czy Płock był stolicą Polski? Mieszko I, Bolesław I Chrobry i Mieszko II utworzyli stolicę w Gnieźnie. Później Kazimierz

Odnowiciel i Bolesław Śmiały przenieśli stolicę do Krakowa, a w końcu Władysław Herman oraz Bolesław III Krzywousty przenieśli stolicę do Płocka (lata 1079-1138).

1525 – 500 lecie hołdu pruskiego.

1505 – 520 rocznica obrad Sejmu w Radomiu, podczas którego uchwalono konstytucję „Nihil Novi” (czyli nic o nas bez nas). Uważana jest za przełomowy moment w dziejach rozwoju polskiego parlamentaryzmu. Przyjmuje się, że to wydarzenie stanowi symboliczny początek I Rzeczypospolitej. Zapisano w tej konstytucji „iż odtąd na potomne czasy nic nowego stanowionym być nie ma przez nas i naszych następców, co było z ujmą i uciemżeniem Rzeczypospolitej oraz szkodą i krzywdą czyjąkolwiek, tudzież zmierzało ku zmianie prawa ogólnego i wolności publicznej”. Jan Łaski (1455-1531), sekretarz króla Aleksandra, kanclerz, dyplomata, (od roku 1510 prymas) ogłosił zbiór praw i przywilejów Królestwa Polskiego, które określono mianem „Statutów Łaskiego”.

1920 – 105 rocznica urodzin papieża Jana Pawła II oraz 20 rocznica jego śmierci.

1925 – 100 lecie objawień Maryjnych siostrze Łucji w Pontewedra.

1945 – 80 rocznica podpisania przez Polskę Karty Narodów Zjednoczonych.(15.10.1945).

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

<https://roma-nonpertutti.com>*Sobór powszechny w Nicei

Świat Maryjnych Objawień. Wincenty Łaszewski

Jan Paweł II o dziejach Polski

Kronika dziejów Polski. Joanna Wieliczka-Szarkowa & Jarosław Szarek

<https://dzieje.pl>. Diecezja płocka

1,5% podatku na rzecz Rodziny Rodzin poprzez Pallotyńską Fundację Misyjną Salvatti.pl.

Zapraszam do korzystania z możliwości wsparcia finansowego Rodziny Rodzin za pomocą odpisu 1,5 % od podatku dochodowego. Dzięki uprzejmości Pallotyńskiej Fundacji Salvatti.pl, Rodzina Rodzin może korzystać z odpisu 1,5%, poprzez wpisanie w polu wypełnianego zeznania rocznego (PIT-u) „numer KRS”: 0000309499 i koniecznie wpisując w polu „cel szczegółowy 1,5%” słowa: Rodzina Rodzin.

Krzysztof Broniatowski

ZAPROSZENIE

Zapraszam na wielkopostny dzień skupienia 8 marca w Choszczówce.

Poprowadzi je ks. Stanisław Stawicki, pallotyn, obecnie ojciec duchowny w seminarium w Ołtarzewie.

Tematem rozważań będzie encyklika Papieża Franciszka o Sercu Jezusowym "Dilexit Nos".

Rozpoczęcie mszą św. o g. 11.00.

Ks. Jerzy Limanówka SAC

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodzin.pl

Piszcie na adres e-mail: administrator.rr@rodzinarodzin.pl

Zapraszamy – Administrator: Szymon Lipiecki

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

środy

godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

godz. 18.00 Msza Święta, nabożeństwo do MB Nieustającej

Pomocy

III-cie środy miesiąca

godz. 19.00 spotkania grupy św. Feliksa

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

III-cie piątki miesiąca

godz. 19.15 – modlitwa pieśniami uwielbienia

godz. 20.15 – spotkanie młodzieży

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania grupy św. Józefa

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

I-sze soboty

godz. 10.00 Msza św. – spotkanie Opiekunów

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

I niedziela miesiąca

godz. 10 – Msza św. – spotkanie Młodych Małżeństw gr.

Beretty Molli kontakt Emilia i Kamil Cicheccy Tel. 725 006 922

godz. 15.00 spotkanie młodzieży po bierzmowaniu. Kontakt

Anna Trochimiuk 608519053

II niedziela miesiąca

Godz. 10.00 Spotkanie nowej grupy rodzin. Kontakt: ks. Jerzy

Limanówka, tel. 602336106, o.duchowny@rodzinarodzin.pl

godz. 16.00 – Msza św.

grupa Małżeństw bł. Kardynała Wyszyńskiego

godz. 17.00 – spotkanie dla dorosłych

(równoległe spotkanie młodzieży do bierzmowania. Kontakt

Jakub Goliński 509823479),

kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

Poniedziałek po III niedzieli

godz. 18.00 spotkanie młodzieży po bierzmowaniu. Kontakt:

ks. Jerzy Limanówka, tel. 602336106,

o.duchowny@rodzinarodzin.pl

IV niedziela miesiąca

godz. 10.00 – Msza św.

grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej.

Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl

(równoległe spotkanie młodzieży do bierzmowania.

Kontakt Jakub Goliński 509823479),

grupa M.B. Wychowawczyni

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

godz. 16.00 – Msza św.

spotkania grupy im. Marii Wantowskiej

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

ostatnie soboty miesiąca

grupa bł. Stefana kard. Wyszyńskiego we Wrocławiu

parafia św. Jerzego męczennika i Podwyższenia Krzyża Świętego

Opieka duszpasterska ks. prof. Piotr Mrzygłód

Kontakt: Grażyna Balkowska 507 946 150

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

5 marca - Środa Popielcowa – godz. 17 Adoracja Najświętszego Sakramentu, godz. 18 Msza św.

8 marca Wielkopostny dzień skupienia w Choszczówce
Godz. 11 Msza św., str. 19

11 - 12.10.2025 – Pielgrzymka RR na Jasną Górę

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie

na I p. w budynku od strony parkingu przy Torwarze.

Kierownik Poradni - mgr Romualda Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy
tel. 691 737 052

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień
tel. 692 120 107

Anna Hofmann Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek - piątek 9:00 - 18:00

dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,
istnieje możliwość spotkań w godz. przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Małgorzata Rodzeń - familiolog, seksuolog

Kontakt: 608 596 223 Zapisy: poniedziałek, śr. 21-22

Informacje na www.rodzinarodzin.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!



Darmowa aplikacja mobilna na
smartfony i tablety – „Rodzina Rodzin”

<https://www.facebook.com/RodzinaRodzin>

<https://www.facebook.com/aplikacjaRodzinaRodzin/>

Krzysztof Orliński Administrator

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodziny Rodzin zarzad@rodzinarodzin.pl

Ks. Jerzy Limanówka SAC – Ojciec Duchowny Rodziny

Rodziny, tel. 602 336 106, o.duchowny@rodzinarodzin.pl

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Red. zastrzega sobie prawo do skracania artykułów.